

Rockmani wielokrotnie bawili się hip-hopem
Czas na mały rewanż

Obrywałem w łeb od nieco mniejszych
Obrywałem też od podobnych mi
Obrywałem w łeb od dużo silniejszych
Ogólnie biorąc rzecz mniej utalentowany
Pijany Grzegorz Skrzecz, Skrzecz
Spokojny ze mnie gość
Se słucham w radiu jazzu
Ale gdy chlałem nie mówiłem dość

Niewiasty białe o Jezu (o Jezu)
Byłem szczyłem i tyle, czułem w sobie złość
Łamałem sobie coś, a znajome na pociechę
Nastawiały mi kość, moją kość, kość

(2x)

Oi-Oi-Oi-Oi-Oi-OiOM nie chcę wracać tam
Boją się go, oj się boją ci co jeszcze nie mają szram

Oddział Intensywnej Opieki Medycznej
Odrucie, krew w bucie, to fantastyczne
Cała ta agresja nie wiadomo komu przeciw, to medycznie nielogiczne
Ale wpływ miał na mnie Bukowski, a nie ksiądz Tischner
Niestety, hej

(2x)

Oi-Oi-Oi-Oi-Oi-OiOM nie chcę wracać tam
Boją się go, oj się boją ci co jeszcze nie mają szram

Nawet jednej, a ja mam
Pewnej nocy pojawiły się narzędzia
I tej ciepłej nocy tłumy nie rozpędził nikt
Od tej pory w czaszce mam blaszkę
Muszę unikać awantur, głoszę peace
I tylko czasem mnie pomaga Budda
Zawodzi pokojowy sznyt
Nauka w piśmie zawarta brbrbrbr nudna
I chętnie przypierdoliłbym ci w ryj, w ryj (słyszysz)

Oi-Oi-Oi-Oi-Oi-OiOM spotkamy się tam
Boją się go, oj się boją, spotkamy się tam jeśli nie masz szram
Oi-Oi-Oi-Oi-Oi-OiOM, boją się, ej, się boją

Dedykuję mojemu rodzonemu bratu
To dzięki tobie w domu była muzyka
różnorodna
Ale zawsze dobra